Kuryer Poznański.

No. 50. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 3 marca 1874.** Ludwik Gayzler. *Rok III.*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera**: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafité, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 3 marca.

„Gdzie się podziały owe pięć miliardów?“ zapytuje się berlińska Vossische Ztg: „podobny do dziecka, które, dostawszy trojaczka, myśli zaspokoić nim wszystkie życzenia pożądliwego swego serca, sądził naród niemiecki, że zapomocą francuskiéj kontrybucyi wojennéj niepodobne rzeczy podobnemi uczyni. A teraz? Z memoryału przełożonego parlamentowi wykazuje się to jedynie, że wojna jest najkosztowniejszą ze wszystkich namiętności.“ Bardzoby się mylili poczciwi poddani, tak prowadzi rzecz daléj przytoczony dziennik, gdyby sądzili, że ta cząstka z kontrybucyi wojennéj, która po potrąceniu nieodzownych wydatków i po zatrzymaniu koniecznego funduszu rezerwowego dostała się do prywatnych kas szczegółowych państw niemieckiéj rzeszy, wpłynie teraz bez ujmy do ich kieszeni, albo pozostanie w nich przez zmniejszenie podatkow, albo, że w specyalnym kraiku zużytą zostanie na cele produkcyi. Cóż zaś najwięcéj ze wszystkiego przyczyniło się do wydania tak ogromnych sum bez wszelkiéj dla niemieckich krajów korzyści? Oto rozprzestrzenienie granic państwa aż po Wogezy.— Z powyższych wywodów wyprowadza Voss. Ztg tę naukę moralną dla Francyi i dla Francuzów, że gdyby się dokładnie przyjrzeć chcieli odwrotnéj stronie medalu, którego przednia strona tak świetnie błyszczy, pewnieby przestali przemyśliwać nad wojną odwetu.

Z Metzu nadchodzi telegraficzna wiadomość, że w skutek rozporządzenia p. naczelnego prezesa wszelkie dzienniki przybyłe wczoraj z Francyi przed rozdaniem ich poddano surowemu zbadaniu treści. Ten sam środek ostrożności zarządzono w Strassburgu.

Potwierdza się wiadomość, że ambasador niemiecki przy francuskim rządzie, hr. Arnim, zamianowany został ambasadorem w Carogrodzie, dotychczasowe zaś jego stanowisko obejmie dawniejszy prezes ministrów bawarskich, książę Hohenlohe. Zamianowanie takiéj osobistości, pod każdym względem dmiącéj w trąbkę księcia Bismarcka, a mianowicie téż wiernego jego satelity w walce przeciw Kościołowi, nietylko nie może być pożądaném francuskiemu rządowi, ale nawet możnaby je uważać jako rozmyślną dlań obelgę. Równocześnie z wiadomością o zmianie w ambasadzie niemieckéj w Wersalu rozeszła się pogłoska, iż ambasador francuski przy berlińskim dworze, Gontaut Biron, ma zostać przeniesiony do Petersburga Pogłosce téj zaprzecza Agence Havas stanowczo, utrzymując, że podróż pana Gontaut do Petersburga nie miała w ogóle politycznego charakteru.

Z Złotego wybrzeża otrzymuje dziennik londyński Hour nader niepokojące wiadomości o armii ekspedycyjnéj przeciw Aschantesom. Według nich zdawałoby się, że sir Garnet Wolseley w pochodzie ku wybrzeżu został z oddziałem swym przez wiarołomnego wroga zewsząd obsaczony i odcięty od reszty armii.

W Madrycie musi się położenie rzeczy na teatrze wojny z karlistami w bardzo groźnych przedstawiać kształtach, kiedy rada gminna i deputacya z prowincyi odbyły niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości ztamtąd posiedzenia, na których uchwaliły rozmaite środki, mające poprzeć rząd w wale z wzmagającą się potęgą karlistów. Stronnictwo progresystów swoją drogą doniosło telegrafem marszałkowi Serrano, iż może liczyć na ich stanowcze poparcie. Bankierzy madryccy podpisują pożyczkę, przeznaczoną na uzbrojenie 10.000 ochotników. Wszystkie te wysiłki przyjdą zapewne po niewczasie do skutku, jak bowiem z innéj strony słychać, poddało się już miasto Bilbao karlistom, którzy przez to owładnęliby punkt, jeden z najważniejszych na północ Hiszpanii.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Kraków, 27 lutego.

(Stronnictwo t. z. krakowskie. — Unici dyecezyi chełmskiéj. — Sprawy miejscowe.)

(†) Korespondent polityczny z Krakowa nie może ograniczać się na wiadomościach miejscowych, bo Kraków właśnie nie jest teatrem żadnéj akcyi politycznéj, odkąd przestał być nawet stolicą Zachodniéj Galicyi. Wszelako jest to pierwszy przystanek, że się tak wyrażę, krzyżujących się tu wiadomości. Niemal codzienny stósunek z Wiedniem dozwala najpierw dostawać się tu nowinkom z sfer czy to delegacyjnych, czy téż rządowych. Leżąc na pół drogi z Wiednia do Lwowa Kraków chwyta w przelocie wypadki i zmiany, a poniekąd wywiera wpływ ważny na obrót polityki krajowéj. Jakkolwiekbądź, jedyne stronnictwo, które od początku naszéj akcyi politycznéj nie uległo zmianie, bo jeszcze najwięcéj reprezentuje zasadę w polityce galicyjskiéj, chorującéj na brak zasad, jest tak zwane stronnictwo krakowskie.

Tutaj także najpierw dostają się wiadomości z Zaboru rosyjskiego przez licznych przejezdnych. Najnowsze doniesienia z dyecezyi chełmskiéj przynoszą jeszcze szczegóły o rzeziach, tamże dokonanych, a którym z taką bezczelnością zadaje kłam rosyjski Nord, intymidując prasę francuską. Męczeństwa te wywarły o tyle dobry skutek na Kościół unicki, w opłakanym znachodzący się stanie, że obudził z apatyi księdza Metropolitę Sembratowicza. Apatya dotychczasowa ks. Metropolity była jednym z najboleśniejszych zawodów, tém bardziéj, że powszechnie była znaną prawowierność i świątobliwość tego pasterza. Przebywając długo w Rzymie i pędząc życie ascetyczne, ks. Sembratowicz raczéj mógł wszystkich budować wzorem cnót, surowością dla siebie i wielką bogobojnością, aniżeli był odpowiednim do podjęcia trudnego zadania rządów metropolią, zagrożoną tyloma niebezpieczeństwami, zwłaszcza wewnętrznéj natury. Nieobeznany dostatecznie ze stósunkami kraju, niewładający dobrze językiem polskim, nieufny do Polaków, zresztą będących nie bez winy w obec Rusinów, objawiał dotychczas wielką słabość i uległość wpływom swych doradzców. Boleśnie nas raniło, gdy świątobliwy Arcypasterz dozwalał używać swego nazwiska w sprawach i agitacyach politycznéj natury, a dążnością zgubnéj tak pod względem religijnym jak i autonomicznym. Wybryki schizmatyckie agitatorów panslawizmu w sutannach nietylko nie ulegały poskromieniu, ale mnożyły się coraz więcéj. Kierunek, który stworzył z części duchowieństwa unickiego w Galicyi rodzaj pepiniery, z których rząd rosyjski brał szczepki schizmatyckie i przesadzał je na zbroczony dziś krwią grunt dyecezyi chełmskiéj, rozwijał się coraz więcéj. Dopiero ostatnie wypadki znać obudziły czujność księdza Metropolity. Opowiadają, że przed podróżą cesarza do Petersburga miał się ks. Sembratowicz udać do cesarza, oświadczając mu chęć towarzyszenia w podróży celem zaprotestowania przeciw gwałtom, na Kościele unickim dokonywanym. Żądanie to szlachetne, ale niepolityczne, nie było możebném do wykonania. Natomiast cesarz miał obiecać wstawienie się w téj sprawie, która zamąciła uczty weselne na dworze petersburgskim. Ważnym objawem zwrotu księdza Metropolity jest wydany okólnik do duchowieństwa, przestrzegający je przed dążnością schizmatycką lwowskiego Słowa. Bógby dał, aby Metropolita wytrwał w téj chwalebnéj czujności i dawne wpływy nie zdołały zatrzeć pierwszego wrażenia okrucieństw moskiewskich i rozlanéj krwi męczenników unickich. Przybywa bowiem coraz więcéj wygnanych lub uciekających przed więzieniem księży unitów, a nie znachodzą dotąd nigdzie przytułku, bo kapituły gr. kat. w Galicyi odmawiają ich przyjęcia do dyecezyi. Składki na utrzymanie tych duchownych, obarczonych rodzinami, bardzo powoli wpływają i dotąd nie zapewniają ich od nędzy.

Ze spraw miejscowych nie wiele do doniesienia. Znów w Radzie państwa wiedeńskiéj poruszoną została kwestya administracyi dyecezyi krakowskiéj, przy czém nie obeszło się bez szeregu potwarzy rzuconych na Biskupa Gałeckiego przez prasę liberalną. Wiadomo, że Biskup Gałecki jest jedynym z Biskupów galicyjskich, który głosował na Soborze watykańskim z większością — to już wystarcza, aby ulegał ciągłemu szkalowaniu na znany ton „jezuita“, „fanatyk“ itp. W obronie ks. Administratora wystąpił poseł Dunajewski. Sprawa obsady parafii Panny Maryi w Krakowie, która tyle wywołała wrzawy, a która ciągle niepokoi gorliwych katolików krakowskich, pragnących nominacyi ks. kanonika Goliana — dotąd nierozstrzygnięta. Prawdopodobnie odwleczoną zostanie, aż do uchwały nowych praw wyznaniowych.

Od dni kilku bawi w naszém mieście znany i wierny przyjaciel Polski, zacny i znakomity kapłan, patryota, pisarz ludowy i poeta ks. kanonik Sztulc, infułat katedry wyszehradzkiéj w Pradze. Dawne związki przyjaźni z rodziną śp. Jerzego Lubomirskiego ściągają do Krakowa tę szlachetną i sympatyczną postać.

Paryż, 28 lutego.

(Z Zgromadzenia narodowego. — List od p. Thiersa do p. Lepetit. — Prezydent Mac-Mahon i książę d'Aumale. — Ksiądz Wilczyński.)

(l.) Zgromadzenie narodowe po wybraniu dwóch kwesterów, to jest gospodarzy izby, zatrzymało się na trzecim, który w żaden sposób z urny ołowianéj wydobyć się nie dał, i po czterech dniach walki między nazwiskami pp. Combier i Toupet de Vignes, p. Heroi de Saisy na heroiczny wpadł pomysł, aby postąpić z tą trzecią kwesturą jak Aleksander wielki z węzłem gordyjskim, to jest uciąć go i jeżeli wybrać nie można, to nie wybierać wcale i kontentować się tylko dwoma kwestorami, ale Zgromadzenie narodowe, wyraźnie podzielone na dwie równe a przeciwne sobie części, jak w swoim liście do p. Lepetit mówi, „dziad złowrogi“, nie chciało dać światu podobnego przykładu swojéj niemocy. Dla większéj szczerości głosowania i żeby wiedzieć, jakie jest prawdziwe w gruncie zdanie izby, umyślono, aby każde wotum wrzucane do urny było w kopercie; w takim razie nie można było głosować na nieobecnego sąsiada i kandydat lewicy p. Toupet utrzymał się większością głosów trzynastu. Zwycięztwa tego nad kandydatem ministeryalnym nikt za wielką rzecz nie uważał, ale i to już korciło niektóre dzienniki i trzeba było to „radykalne“ i niespodziewane wotowanie Zgromadzenia narodowego wytłómaczyć Europie, czego się podjęło kilka zachowawczych dzienników. Wielu z członków prawego środka, których jako orleanistów, uczucia religijne, jak to wiadomo, nie bardzo cisną za gardło, odstąpiło p. Combier w ostatniéj chwili, jako twardego rygorysty; miał on bowiem oświadczyć, że przez cały post wielki przez trzy dni na tydzień: środa, piątek i sobota w bufecie izby nie będzie ani kawałka szynki, ani ozora wędzonego, i że sam nawet pan Présenzé, chociaż jest pastorem prostestanckim, nie dostanie w tych dniach ani kawałka udka, ani skrzydełka kury pieczonéj.

„Dziad złowrogi“, inaczéj mówiąc, Thiers, który rzadko kiedy pokazuje się w izbie, a nigdy dotąd na trybunie, napisał list do p. Lepetit, kandydata republikanckiego w departamencie Vienne, który, jeżeli nie na dzienniki, to na publiczność wielkie zrobił wrażenie i nie będzie bez wpływu na jutrzejsze wybory. Milczenie jego nieprzyjazne dzienniki przypisywały najpierw podziemnym intrygom, ale kiedy te na wierzch nie wyłaziły, zaczęły mówić, że „złowrogi dziad“ przekonał się nareszcie, jak szkodliwą była jego polityka i że ze wstydu milczy. Nie wiem, czy p. Thiers zwraca uwagę na podobne bazgraniny i nie zdaje mi się, żeby to w odpowiedzi na nie ogłosił list swój ostatni, z którego umieszczamy najgłówniejszy wyjątek: „W obec usposobień, jakie w masach panuje, i w obec trzech monarchicznych stronnictw, dobijających się o tron we Francyi, uważam monarchią dziś za niemożebną i według mnie nic praktyczniejszego być nie może, jak rzeczpospolita umiarkowana, sprawiedliwa, gojąca wszystkie rany a niebędąca tryumfem żadnego ze stronnictw, jakie nas kłócą; może ona dać wszystkim prawe i godziwe zadosyćuczynienie, to jest tryumf ogólnego interesu nad wszystkiemi interesami prywatnemi dynastyi, klas i systematów politycznych. Ostatnie trzy lata uczyniły niezachwianém to moje przekonanie. Na nieszczęście Zgromadzenie narodowe, podzielone na dwie równe części, nie jest w stanie uczynić żadnego kroku i postanowienia, które mi się dziś niezbędném wydaje.“ — Oświadczenie to, nazwane zostało manifestem i rozgniewało bardzo monarchiczne stronnictwa, które poczuły w téj chwili całą jego doniosłość. Chciano je wyzyskać jednakże jakokolwiek i oświadczono, że chociaż Thiers ani razu w tém piśmie Ledru-Rollina nie wspomina, jest ono z ducha swojego najprzeciwniejsze jednakże téj kandydaturze w departamencie Vaucluse, na co komitet republikancki elektoralny najkróciéj odpowiedział, drukując ten list na wiele tysięcy egzemplarzy i rozpuszczając go między miejscową ludnością.

Marszałek Mac-Mahon nie myśli wcale uwłaczać ani swojéj władzy ani swojemu ministrowi wojny mianując księcia d'Aumale szefem głównego sztabu całéj armii, ale za to wszechwładna izba może go zrobić wiceprezydentem rzeczypospolitéj, jak prawo konstytucyjne przyjdzie pod jéj dyskusyą choć w głównych zarysach. Małéj jednakże do tego braknie rzeczy, to jest, aby prawica legitymistowska dała się użyć orleanistom raz jeszcze za narzędzie. Na to potrzebaby nową wymyśleć fuzyą i przekonać prawicę, że to wysokie stanowisko zajęte zostanie przez księcia d'Aumale w tym tylko celu, aby zbudować hrabiemu Chambord już nie kładkę ale most do tronu Trudno jednakże, aby legitymiści łatwo w to uwierzyli, mogą oni bowiem na palcach wyliczyć, kto i wiele zyskał na tych monarchicznych usiłowaniach. Baterye jednakże prawego środka przed czasem odmaskowane nie zostaną.

W ostatni piątek o włos co ministeryum nie upadło w kwestyi opodatkowania wyższego rafineryi cukru. Trzech ministrów pobitych zostało na trybunie przez Pouyer-Quertier, który obowiązywał się dostarczyc tym sposobem dwadzieścia milionów dochodom publicznym. Trzęsła się izba, nastrój jéj był nieochybny. Pan Buffet dla tego zwlekał jak mógł, aby nie przyszło natychmiast do katastrofy i dać czas ministeryum do obrócenia się. Pouyer-Quertier dał się przebłagać i cofnął swój projekt, który odłożony został i chociaż ten wniosek przéz kogo innego podniesiony został, izba ochłodła, miała czas zastanowić się i przed niepewnością jutra zastraszyć się, i projekt odepchnięty został ogromną większością.

Wszystko to daje do myślenia prezydentowi rzeczypospolitéj i dla tego nie małą przywięzywaną wagę do obiadu wydanego przed dwoma dniami przez marszałka Mac Mahon znakomitszym członkom lewego środka, między którymi znajdował się i nasz ziomek Wołowski. Bonapartystów i legitymistów, którzy z każdym dniem odsuwają się coraz bardziéj od gabinetu Broglie-Decazes, koniecznie kimsiś zastąpić trzeba, aby większość mieć za sobą. — Na domiar nieszczęścia p. Broglie pobity został i w konstytucyjnéj komisyi trzydziestu, która odrzuciła jego żądanie, aby dowodem prawa elekcyjnego było pokwitowanie podatkowe lub przynajmniéj kontrakt najętego mieszkania przez rząd zaregestrowany.

Z wypadków emigracyjnych najwięcéj zajmującym jest powrót księdza Wilczyńskiego, który zatęskniwszy do kraju zdał się był na łaskę carską i opuścił był Paryż przed dwoma laty w nadziei powrotu do swojego probostwa w okolicach Warszawy. W cytadeli powiedziano mu, że rząd wie dobrze, iż szanowny kapłan nie powraca w żadnych politycznych celach, ale tylko aby między ludem budził ducha religijnego, zachęcał go do trzeźwości, poczciwości i dobrych obyczajów, a że właśnie tego rząd sobie nie życzy i ks. W. jest głupi (sic), jeżeli o tém nie wiedział. Zasłany został do Archangielska i przez cały czas pobytu po ludzku i uprzejmie był traktowany przez mieszkańców. Czy w skutek ostatniéj amnestyi czy przyjaznych wpływów uwolniony został, ale z warunkiem, że wyjedzie za granicę i w kraju mieszkać nie będzie.

Rzym, 25 lutego.

(† Kardynał Aleksander Barnabo. — Konsystorz kardynalski. — Trzydniowe nabożeństwo. — Komisya likwidacyjna. — Pożar. — Zabawy zapustne w czasie wielkiego postu. — Demoralizacya i nędza.)

□ Święte Kolegium poniosło znów nową stratę w osobie kardynała Aleksandra Barnabo, zmarłego wczoraj po południu. Od lat kilku był już ociemniałym. Rodził się w 1801 a mianowany kardynałem tytułu św. Zuzanny w 1856 r. Był naczelnym prefektem propagandy. Kardynał Capalti jest sparaliżowany, chory mocno i niezdolny już do zajęć; a kardynał Falcinelli, nuncyusz Wiedeński, schorzały do tego stopnia, że może zbyt wcześnie głos publiczny naznacza mu już następcę na nuncyaturę w osobie mons. Ludwika Jacobini, byłego podsekretarza św. Ekumenicznego Koncylium i sekretarza propagandy do rytów wschodnich. W wielu gazetach jest mowa o mającym nastąpić konsystorzu kardynalskim, wedle jednych w marcu, wedle drugich w czerwcu a nawet wymieniają prałatów, którzy tę godność książąt Kościoła mają otrzymać. Wszakże dobrze jest onę wiadomość co do osób przyjąć z niedowierzaniem. W kościele pod nazwą św. Andrzeja della Valle odbyło się temi dniami uroczyste trzydniowe nabożeństwo dla wynagrodzenia zniewag, wyrządzonych Chrystusowi ukrzyżowanemu przez sponiewieranie i wyrzucenie krucyfiksa umieszczonego u wnijścia do Kolizeum od strony Lateranu. Krucyfiks on został ze czcią przynależną umieszczonym w jednéj z kaplic tego obszernego Kościoła della Valle; a mnóstwo wiernych znajdowało się na owém trzydniowém nabożeństwie.

Komisya likwidacyjna trzy dni temu objęła w posiadanie starożytny klasztór pod nazwą św. Grzegorza na Monte Celio, siedzibę zakonników Kamedułów konwentualnych, z pośród których był poprzedni Papież śp. Grzegorz XVI. Klasztor ten wraz z przybocznemi zabudowaniami był przed trzynastu wiekami zbudowanym przez św. Grzegorza Wielkiego, około roku 584 na miejscu, gdzie zamieszkiwała starożytna rzymska familia Anicia, do któréj właśnie ów wielki Papież należał. Sam św. Grzegorz tu wraz ze swą matką św. Sylwią zamieszkiwał przed swém wyniesieniem na Stolicę Piotrową. Kaplica osobna pod nazwą ś. Andrzeja Ap. w pobliżu kościoła ś. Grzegorza jest wewnątrz ozdobiona freskami dwóch znakomitych mistrzów szkoły Bonońskiéj, współzawodniczących z sobą szczególniéj w onéj to kaplicy, albowiem Domenico Zampieri na jednéj ścianie przedstawił w kolosalnych

rozmiarach biczowanie tego św. Apostoła; gdy Guido Reni na ścianie przeciwnéj odmalował, jak Swiętego prowadzą na męczeństwo krzyża. Kto teraz zaręczyć może, że budynki one, pomniki starożytności i sztuki uszanowane będą? Liczba domów zakonnych zajętych i zabranych przez onę komisyą likwidacyjną dotąd wynosi 70.

Temi dniami powstał znaczny pożar na tutejszéj stacyi kolei żelaznéj, właściwie w onéj części, gdzie są warsztaty robót stolarskich. W pobliżu stało ośm wielkich beczek z naftą i cztery z terpentyną, tudzież wozy kolei nadpsute dla naprawy. Na szczęście wszystko to zdołano wczas uprzątnąć i ogień zlokalizować. Szkody wynoszą do 60.000 lirów.

W niektórych miejscowościach Rzymu jeszcze niepoprzestano zabaw karnawałowych. W teatrze Politeama, nad samą rzeką położonym, pod pretekstem dobroczynności bawią się i tańczą na zabój. Cofając się zaś do upłynionego karnawału, nadmienić tu możemy, że w Monte Rotondo, miasteczku nie opodal od Rzymu i blisko Mentana, gdzie w obu tych miejscach Garybaldczyki pod przewodem samego Garybaldego byli pobici i odparci; w onem tedy Monte Rotondo, bez żadnego Towarzystwa pasquinowego, liberały urządzili zabawę maskową, przedstawiającą wzięcie onego miasteczka przez ochotników Garybaldi'ego. Naturalnie, że w ten sposób zdobycie onego Monte-Rotondo udało się wyśmienicie, a była i ludność, która niemiłosiernie wygwizdywała tych nieboraków, którzy przyjęli na siebie rolę zuawów papiezkich. Po udanéj utarczce stron obu, Garybaldczyki okrzyknęli się zwycięzcami i poprowadzili w tryumfie na plac miejski swych więźniów wojennych i wspólnie rozłożyli biwaki. Następnie poszli wszyscy do domu dawniéj należącego do kanonika Maseglia, gdzie wszystko było urządzone do tańca. W onym domu znajdował się siostrzeniec onego kanonika niejaki Mazzarini. I tu na tém miejscu opowiadania swego gazeta La Capitale oburzona wykrzykuje: „I któżby temu dał wiarę? oto z wnętrza onego domu słychać było wołania: precz z koszulami czerwonemi, niech tu wejdą zuawi!“

Przytoczyłem tu opowiadanie onéj maskarady z Capitale, by zwrócić uwagę i wskazać na jakiém to polu dzisiejsi bohaterowie włoscy zawsze zostają zwycięzcami. To bowiem pewna, że szarlatanizmem nikt ich nie przewyższy i niepobije. Do zwycięztw na seryo oni sami się nie przyznają. Kto inny za nich zwycięża, oni tylko korzystają z łupów i zdobyczy. Tak to za nich i dla nich zwyciężył Napoleon III w 1859 r., tak téż następnie za nich zwyciężali Prusacy w r. 1866, a oni przegrawszy pod Custozzą i Lissą, przegrawszy na lądzie i na morzu, wygrali w rzeczywiste posiadanie całą Lombardyą i panowanie na Adryatyku. „Il Fumo,“ czyli jak tu da się przepolszczyć: „chwałę,“ pozostawili w całości sprzymierzeńcom, sami unieśli z sobą „l'arrosto.“ To téż ono przysłowie dziwnie charakteryzuje roztropną interesowność Włocha. Jeszcze dalszych zysków oni wyglądają od sojuszu swego z Niemcami. Znowu bowiem tym razem Niemcy im kasztany z ognia wyciągać mają i ku temu to wysila się machiawelska ich polityka, w któréj są mistrzami. Oni, natrafiwszy na przeszkodę Lamarmory, i tę swą dyplomacyą, bez rozbicia się przepłynąć umieli. Nawet z niéj zyski jeszcze wyciągnęli, gdyż nie przyjmując dymisyi w parlamencie owego jenerała, uczucie godności i samodzielności w naród swój wmówili, gdy z drugiéj zaś strony wyrzekając się go i potępiając, zawiązali napowrót już rwące się węzły z potężnym swym sprzymierzeńcem.

Tymczasem, gdy całém wytężeniem swéj dyplomacyi stara się rząd włoski na zewnątrz nadać choć pozorny blask potęgi swemu państwu, na wewnątrz niemoralność duszę, a głód i nędza ciała pożera. I ona Italia, tak od Stwórcy w obfitość wszelkich ziemiopłodów uposażona, a wesołym błękitem nieba i zachwycającą pięknością przyrody przyodziana, dziś, przez rząd on niemoralny, stała się nieznośną i gniotącą własnym mieszkańcom dla wygórowanych cen pierwszych potrzeb do życia i dla niesłychanych podatków, któremi są przeciążeni Ztąd to emigracye masami do Ameryki i w inne strony, gdzie nadzieja zarobku i wyżywienia ich przynęca. W roku 1873 z samego portu genueńskiego 26,000 wyemigrowało, a Capitale powiada, że li tylko z miasta Salerno ile to osób przejść do Ameryki musiało, skoro w roku zeszłym nadesłali krewnym swym w tém mieście osiedlonym przez vaglia pocztową sumę dochodzącą do półtora miliona lirów. I daléj powiada: że ci, udawszy się do innych krajów lepiéj rządzonych, nie tylko, że sami znajdują dostatnie utrzymanie, ale jeszcze wsparcia obfite zasyłają swoim familiom. Więc nie brak woli i zdolności do pracy w ludzie naszym, lecz brak sprawiedliwości, protekcyi i bezstronności w rządzie tego powodem.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył nadać rzecznikowi i notaryuszowi Kroll w Toruniu order orła czerwonego czwartéj klasy, a tajnemu radzcy sprawiedliwości i radzcy sądu apelacyjnego Jeisek w Poznaniu królewski order koronny drugiéj klasy.

* **Na ucztę**, dawaną onegdaj na cześć prezesa sekcyi lekarskiéj Towarzystwa Przyjaciół Nauk, radzcy zdrowia pana dra Mateckiego, zebrało się około 80 osób, tak w mieście samém zamieszkałych jak i z prowincyi umyślnie na obchód ten przybyłych, na sali hotelu francuskiego. Dostojnego solenizanta przywitał imieniem sekcyi konsyliarz pan dr. Swiderski prawdziwie serdeczną przemową, wymieniając już nie tylko zasługi tego prawdziwego następcy Marcinkowskiego w zakresie lekarskim, ale również na polu działalności obywatelskiéj, jako Polaka, i wręczył mu w upominku piękne album z fotografiami członków sekcyi jako dowód solidarności téjże. Rozczulony solenizant, widząc w tym czynie rzeczywisty dowód solidarności lekarzy poznańskich, szczerze i serdecznie zgromadzonym zań podziękował. Następnie wśród odgłosu muzyki rozpoczął się szereg toastów, przyczém nie pominięto żadnego z mężów, którzy w ostatniéj mianowicie, półwiekowéj przeszło a tak obfitéj w bolesne wypadki epoce dobrze krajowi się zasłużyli. Po toastach powstał z miejsca poseł pan Kazimierz Kantaki, skreśliwszy w pięknych i wymownych słowach obraz prawdziwie staropolskiéj gościnności w domu państwa Mateckich, wzniósł zdrowie pani Mateckiéj, które z zapałem spełniono, i o czém natychmiast dwóch członków, wysłanych z grona towarzystwa w deputacyi umyślnéj, zawiadomiło zacną matronę w teatrze, gdzie chwilowo się znajdowała. Ku końcowi już wspaniałéj uczty odczytano kilka telegramów z prowincyi z powinszowaniami dla Solenizanta nadesłanych, i to: od pana dr. Gerpe z Łabiszyna, od pana dr. Studniarskiego ze Szamotuł i od pana dr. Golskiego z Buku.

* **Tajny radzca sprawiedliwości i radzca tutejszego sądu apelacyjnego pan Jeisek** obchodził w niedzielę 50 letni jubileusz swego urzędowania. Około południa zebrali się w jego pomieszkaniu wszyscy członkowie sądu apelacyjnego, naczelny prokurator i adwokaci, tudzież wielu członków tutejszego sądu powiatowego, ustanowionych przy nim rzeczników i wyższych urzędników biurowych celem złożenia jubilatowi powinszowań i życzeń. Pierwszy prezes sądu apelacyjnego, rzeczywisty tajny wyższy radzca sprawiedliwości hrabia v. Schweinitz, przemówił do jubilata w treściwych słowach, podnosząc zasługi, jakie tenże położył w tak długiéj swéj działalności około tutejszego sądu apelacyjnego, i wręczył mu z upoważnienia p. ministra sprawiedliwości nadany mu przez cesarza i króla order koronny drugiéj klasy, tudzież w imieniu członków sądu apelacyjnego srebrny serwis stołowy z stósownym napisem. Magistrat i reprezentanci miasta złożyli również piśmienne swe powinszowania, tak samo i wiele osób zamiejscowych pospieszyło z przesłaniem swych życzeń. Wzruszony jubilat dziękował każdemu z osobna serdecznie i zatrzymał obecnych na śniadanie. Pan Fryderyk Jeisek, całkiém jeszcze rzeźki, rodził się w roku 1801; po skończeniu uniwersytetu w Wrocławiu, wstąpił do sądownictwa w roku 1824 i należał od tego czasu bez przerwy do poznańskich sądów, nasamprzód jako asesor i radzca przy sądzie ziemiańskim, od roku 1836 zaś jako członek tutejszego sądu apelacyjnego, w końcu jako pierwszy jego radzca.

* **W piątek**, 6 bm., odbędzie się na Małéj Sali Bazarowéj o godz 6 po południu Walne zebranie Akcyonaryuszy Banku Włościańskiego. Wstęp dozwolony tylko akcyonaryuszom i to za biletami, które poprzednio w Biurze Banku (ś. Marcin 18.) odebrać należy. Bilety wydane będą osobom wylegitymowanym: przez zapisanie w księgę akcyjną, upoważnienie do zastępstwa lub złożenie kwitów tymczasowych (akcyi) na okaziciela, stósownie do §. 23 Ustaw. Przy akcyach, niecałkowicie dotąd wpłaconych, przynajmniéj cztery (4) raty powinny być pokwitowane.

* **Wielka omyłka** wkradła się we wczorajsze nasze zdanie sprawy z prelekcyi ks. prałata Likowskiego. Myśmy napisali: „Szanownemu prelegentowi dużo jeszcze do opowiedzenia zostaje; szczerzebyśmy pragnęli, żeby rzeczy swojéj, dla prędszego doprowadzenia jéj do końca, nie skracał.“ Wydrukowano zaś: „i szczerze byśmy pragnęli, żeby rzecz swoję skracał dla prędszego doprowadzenia jéj do końca.“]

* **Stolicy naszéj Wielkopolski**, poczciwemu Poznaniowi, nie można robić zarzutu, żeby zbytkował w pokarmie duchowym. Miesiące nieraz całe przemijają bez najmniejszego odczytu, a spragniona wiedzy publiczność schnie często bez téj rosy ożywczéj, niby kania bez deszczu. To téż wielka krzywda dzieje się téj publiczności, kiedy naraz, tego samego dnia i o téj saméj niemal godzinie, aż trzy zapowiedziane bywają odczyty, jak się to wczoraj stało: w Towarzystwie przyjaciół nauk, w Bazarze na korzyść Zakładu św. Elżbiety i w Towarzystwie przemysłowém. Wartoby zaprawdę pomyśleć nad tém, jakby na przyszłość takiéj kmulacyi zapobiedz Towarzystwo Przyjaciół nauk ma niejako statutami oznaczone dwa poniedziałki każdego miesiąca na odczyty, trudno by mu zatém było od zasady téj odstępywać. Ale możeby się na przyszłość zechcieli do tego zastósować inni szanowni prelegenci, ażeby członków Towarzystwa Przyjaciół nauk nie pozbawiać sposobności słyszenia i ich odczytów.

Pan Stanisław Koźmian w lokalu Towarzystwa Przyjaciół nauk dał w odczycie swym treściwy a jednak wyczerpujący pogląd na literaturę zagraniczną w r. 1873. Z przeglądu tego wykluczył szanowny prelegent literaturę słowiańską z tego względu, że ta zasługiwałaby na osobne, obszerniejsze opracowanie. Z odczytu nader pouczającego wykazało się jasno, że literatura zagraniczna, pomimo wzmagającéj się roku każdego ilości poczernionego papieru, upada widocznie pod względem wewnętrznéj wartości i że nasza ojczysta literatura, jeśli się uwzględni wszystkie przeszkody, które dla nas ze wszech stron się podnoszą i przeciw nam się piętrzą, bynajmniéj na porównaniu z literaturą zagraniczną w roku ubiegłym nie traci.

W Bazarze, na wielkiéj sali, o téj saméj co powyższy odczyt godzinie rozpoczął pan Józef Kościelski rozprawę „O bogoznawstwie u dawnych Egipcyan“, i skreślił w ogólnych zarysach zasady mitologii egipskiéj. Szanowny prolegent nad dwoma mianowicie zastanawiał się punktami: najpierw, że, jak wszędzie, tak i u Egipcyan pierwszą myśl o bóstwie nasunęła człowiekowi przyroda sama, otaczająca go dokoła i na każdém miejscu uderzająca cudami swemi, powtóre, że u Egipcyan przeważało od początku do końca pojęcie o jedném niewidzialném bóstwie. Istot stworzonych nie wynosili zdaniem prelegenta, Egipcyanie do rzędu bóstw. Założenie to poparł p. prelegent obszernemi wywodami, oświadczając przytém, że tak rozległego przedmiotu badań w jednéj prelekcyi nie mógł wyczerpnąć.

Wreszcie w lokalu Towarzystwa Przemysłowego miał, o godzinie 8, ks. Janke odczyt o pożyciu prywatném znakomitszych pisarzy z epoki Zygmuntowskiéj.

* **Pierwszy burmistrz Poznania p. Kohleis** wstąpił powtórnie w związki małżeńskie w Starogardzie w Pomeranii.

* **Dorożkarz tutejszy Józef Ratajczak** otrzymał w piątek o zmierzchu od dwóch dam, które wiózł, w zapłacie w miejsce srebrnika dziesięciofrankówkę. Poczciwy ten człowiek nie korzystał z pomyłki téj, lecz, obejrzawszy sobie przy świetle pieniądz mu wręczony, złożył go na królewskiém dyrektoryum policyi, zkąd go właścicielki odebrać mogą. Jest to zaiste rzadka w naszych czasach uczciwość.

* **Pożary w Poznaniu** są jeszcze ciągle na porządku dziennym. W niedzielę nad ranem spalił się, jak to już w wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy, wiatrak na Miasteczku, a już wieczorem paliło się znowu w mieście na dwóch miejscach. Około 7 godziny wieczorem wybuchł ogień w warsztacie stolarskim przy W. Garbarach przez nieostrożność głuchoniemego ucznia, który jednakże mieszkańcy tego domu bez straży ogniowéj zdołali wkrótce przytłumić. — Również i na Chwaliszewie zapaliła się komoda od wypalającéj się świecy łojowéj. I ten atoli ogień nie poczynił wielkiéj szkody.

* **Wysokość wody w Warcie** wynosiła w zeszłym miesiącu przecięciowo 3 stopy 11 cali, czyli $1_{,36}$ metra. Najniższa wysokość wynosiła w dniu 23 z. m. $0_{,38}$; najwyższa w ostatnim dniu lutego $1_{,64}$ metra.

* **W Śremie** wpadła w dniu 23 z. m. dziewczyna przy czerpaniu wody do rzeki Warty i utonęła. Ciała jéj dotąd nie znaleziono; zdaje się, że prąd wody je zabrał.

* **Z protestanckiego kościoła** hurmem występują parafianie parafii Schwarzwald(?) pod Ostrowem; przed kilku dniami oświadczyło przed sądem nie mniéj, nie więcéj, jak 143 osób naraz, że z niego występują.

* **Sąd w Berlinie** skazał w tych dniach czeladnika krawieckiego Józefa Maturskiego, rodem z Borku, i czeladnika szewskiego Ferdynanda Mahlitz, z pod Landsberga, którzy 18 grudnia r. z. zamordowali i zrabowali w jéj własném pomieszkaniu żonę handlarza Springer, również z Borku pochodzącą, w Berlinie przy Stroussbergerstr. 18. zamieszkałą, wśród białego dnia. Zbrodniarze przyznali się do zbrodni i nie okazali w terminie audyencyjnym, nawet przy ogłoszeniu im wyroku, skazującego ich na śmierć, żadnéj skruchy.

* **Wybory prezydentów miasta Lwowa.** W dniu 26 lutego wieczorem zebrała się Rada miejska w komplecie, celem wyboru prezydenta i wiceprezydenta. Obecnych było 98 radnych; nieobecnych pp. Smolkę i Jul. Czerkawskiego usprawiedliwił dotychczasowy prezydent p. Jasiński czynnością tych panów w wiedeńskiéj Radzie państwa. Miejsce przewodniczącego zajął w myśl statutu najstarszy wiekiem radny p. Wieczyński; zaprosił on na sekretarza dr. Semilskiego a na skrutatorów dr. Ant Małeckiego, dr. Fil. Zuckra, ks Sembratowicza, Simona, Niemczynowskiego i Prugara. Po zajęciu miejsc na przygotowanéj w środku sali trybunie, p. Simon czytał nazwiska radnych w porządku alfabetycznym, a każdy wywołany oddawał swą kartkę do urny. Najpierw głosowano na prezydenta. Oddano 98 kartek. Dr. Małecki odczytywał na głos nazwiska wypisane na każdéj kartce a dr. Zucker wpisywał do protokółu ilość głosów danych na każdego pojedyńczego kandydata. P. Aleksander Jasiński, notaryusz otrzymał 88 głosów. P. Jul. Szemelowski, notaryusz, były prezydent miasta Lwowa przed 3 laty, otrzymał 6 głosów, a dr. Marceli Madejski, adwokat, dotychczasowy I wiceprezydent 4 głosy. Następnie przystąpiono do wyboru wiceprezydenta z zachowaniem tych samych formalności co przy wyborze prezydenta. Oddano 98 kartek. Dr. Madejski Marceli, dotychczasowy I wiceprezydent, otrzymał 43 głosów; dr. Milleret Józef, lekarz, od lat wielu zasiadający w Radzie 53 głosów: dr. Sermak 1 głos; 1 kartka niezapisana. Wybrano tedy I wiceprezydentem dr. Millereta. (Dzien. Pol.)

* **Komitet dla spraw Królestwa polskiego** w Petersburgu postanowił według Mosk. Wiadomosti, stósownie do wniosku ministra oświaty wprowadzić i do okręgu naukowego Warszawskidgo ustawę z15 maja 1472 zatwierdzoną dla szkół realnych tak, że te ostatnie mają być z uwzględnieniem miejscowych warunków wkrótce powołane do życia. — Ten sam Komitet według Mosk. Wiadomosto zatwierdził już nowy etat urzędników pollicyi Warszawskiéj, który będzie obowięzującym do czasu wprowadzenia spodziewanéj reformy zarządu miejskiego. Podług tego etatu utrzymanie policyi w Warszawie kosztować będzie 490,152 rubli.

* **Kolej żelazna nadwiślańska** uzyskała już potwierdzenie rządowe. W skład kolei wchodzić będą następujące części: 1. Linia główna od stacyi Kowel na drodze żelaznéj kijowsko-brzeskiéj idąca przez Lublin, Demblin, Warszawę, Modlin i Mławę do granicy pruskiéj. 2. a) Odnoga od stacyi Łuków na kolei warszawsko-terespolskiéj. b) Odnoga ze stacyi Nowy Dwór do fortecy Modlina. c) Odnoga między projektowaną nową stacyą Praga a istniejącemi stacyami kolei warszawsko-petersburgskiéj i terespolskiéj na Pradze pod Warszawą. 3. Mała koléj żelazna, łącząca stacyą kolei warszawsko-petersburgskiéj ze stacyą warszawsko-wiedeńskiéj, przechodząca około cytadeli warszawskiéj i mająca most na Wiśle. Wszystkie powyższe linie, prócz ostatniéj, ma budować własnym funduszem i na własne ryzyko Towarzystwo akcyjne, które będzie utworzone na zasadzie nowych przepisów o budowie kolei żelaznych, po dokonaniu czynności przedwstępnych staraniem komisyi specyalnéj w ministeryum komunikacyi. Ostatnią zaś linią, opasującą Warszawę i łączącą koleje obu brzegów Wisły, Towarzystwo będzie obowiązane nabyć od rządu, który już rozpoczął jéj budowę od mostu pod cytadelą. Towarzystwo po swojém utworzeniu ma przystąpić do budowy oddanéj sobie drogi najpóźniéj w pół roku. Towarzystwo ma eksploatować wszystkie wyliczone linie w ciągu lat 81, poczém droga bezpłatnie przejdzie na własność rządu.

* **Szkoła techniczna** przy warsztatach kolei żelaznéj warszawsko petersburgskiéj ma być wkrótce otwarta w Warszawie. Zadaniem jéj będzie, przez wykład nauk stósowanych i rzemiosł kształcić techników dla kolei żelaznych. W przyjmowaniu do szkoły pierwszeństwo mieć mają synowie osób, zostających na służbie przy kolei warszawsko-wiedeńskiéj i bydgoskiéj; atoli i postronnym w miarę możności przystęp będzie dozwolony. Nauczycielami mają być przedewszystkiém kierownicy warsztatów kolei. Koszt utrzymania szkoły Towarzystwo drogi żelaznéj bierze na siebie. Drugi to więc znaczny wydatek w krótkim czasie po Kasie Zabezpieczenia wzięło na siebie Towarzystwo kolei warszawsko-wiedeńskiéj.

* **Kieleckie Towarzystwo Dobroczynności** rozpoczęło już swoje działania. Członkowie komitetu gospodarczego, których upoważniono przybrać sobie pomocników do kwalifikowania osób rzeczywiście potrzebujących wsparcia, rozdzielili miasto na dziewięć części, każdemu z pomiędzy siebie wyznaczając osobny rewir. Towarzystwo liczy obecnie już około stu członków.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 4 marca, Kazimirza króla. Wschód słońca o godzinie 6 minut 44; zachód o godzinie 5 minut 43. Długość dnia 10 godzin 46 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 4 marca 1482 śmierć św. Kazimierza Jagiellończyka. — 1578 Stefan Batory rozkazuje pustoszyć prowincye moskiewskie. — 1649 ślub Jana Kazimierza z Ludwiką. — 1670 otwarcie sejmu zerwanego przez Zakobrzyckiego. — 1831 wycieczka z Zamościa do Uściługa.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 2 marca. [Z parlamentu niemieckiego. — Drobne wiadomości. — Prawo o ślubach cywilnych.] Parlament niemiecki zajmować się będzie jutro przy podjęciu na nowo swych posiedzeń wnioskiem posłów z Alzacyi i Lotaryngii, popartym przez członków stronnictwa centrum, o usunięcie prawa, które nadaje naczelnemu prezesowi w tych krajach „w interesie bezpieczeństwa publicznego“ nadzwyczajną władzę. Na posiedzenie to zjechać mają i ci z posłów alzacko-lotaryngskich, którzy po nieudaniu się znanego wniosku Teutscha Berlin byli opuścili. Tak samo zawezwał prezes Koła polskiego na parlamencie członków, ażeby się na jutrzejsze posiedzenie zebrali w komplecie. Dzienniki niemieckie „liberalne“ twierdzą, że wynik głosowania nad słusznem domaganiem się posłów alzacko-lotaryngskich zależeć będzie od oświadczenia, jakie rząd w kwestyi téj dać będzie uważał za potrzebne, „bo stósunki tych prowincyi są przecież posłom do parlamentu niemieckiego za nadto nieznane, a Alzatczycy i Lotaryngczycy przez swe wybory za nadto się o to postarali, że bezstronne, na zaufanie zasługujące przedstawienie nie może dojść dotąd i dla tego parlament niemiecki mógłby się wtedy jedynie zgodzić na zmianę atrybucyi urzędników państwowych w tych prowincyach, gdyby rząd państwa niemieckiego zmianę tę pochwalał.“ Podług tego oświadczenia „liberalnych“ dzienników niemieckich zapytaćby się można słusznie, na co się przyda reprezentacya narodu, jeżeli tylko wiecznie chce uchwalać to, co się rządowi podoba, a własném swém zdaniem kierować się nie będzie?

Podług wyszłego co dopiero spisu frakcyi parlamentu niemieckiego liczba pojedyńczych stronnictw jest następująca: Narodowo-liberałów 148; postępowców 47; członków centrum 91 (prócz jeszcze kilku posłów, którzy się z stronnictwem tém łączą, jako to: posłowie v. Adelebsen, baron v. Grote, doktor Nieper itd.); niemieckie stronnictwo państwowe 29 (hospitanci: posłowie hrabia Arnim-Boytzenburg' Schmid z Wyrtembergii); frakcya konserwatystów 21; Polaków 14. Do żadnéj frakcyi nie przyłączyli się: posłowie doktor Abel, doktor Achenbach, Bebel, v. Bernuth, v. Bockum-Dolffs, v. Bonin, ksiądz Biskup Dupont des Loges, doktor Ewald, doktor Falk, v. Forckenbeck, Geib, Germain, Guerber, Haeffely, Hartmann, Hasenclever, Hasselmann, książę Hohenlohe-Schillingsfürst, Koch (Annaberg), Krueger (z Hadersleben), Lauth, Liebknecht, Mort, Mottaler, doktor Pfeiffer, Philippi, Pougnet, baron Nordeck zur Rabenau, ksiądz Biskup doktor Raess, Reimer, Richter (z Miśnii), doktor Ramer (z Wyrtembergii), baron v. Schaumburg, Siegfried, Simonis, Söhnlin, Sonnemann, Teutsch, Vahlteich, Winter. Dwa krzesła poselskie są obecnie opróżnione.

Komisya parlamentu niemieckiego, obradująca nad przedłożoném jéj przez rząd nowém prawem prasowém, odrzuciła najuciążliwszy paragraf tegoż prawa (§ 20) 12 głosami przeciwko 2.

Z Monasteru donoszą, że sprzęty, zatradowane tamtejszemu księdzu Biskupowi, wywieziono tym razem w nocy z pałacu Biskupiego, ponieważ się to, jak to przed kilku dniami na tém miejscu donosiliśmy, wednie nie udało. Czy podobne egzekucye nocne prawem są dozwolone, wątpić należy.

W tych dniach umarł w Berlinie dyrektor ministeryalny, rzeczywisty tajny wyższy radzca rejencyjny Moser. Zmarły kierował wydziałem w ministerstwie handlu, który załatwiał sprawy procederowe państwa.

Prezes najwyższego trybunału v. Ingersleben, który przewodniczył dotąd w trybunale dyscyplinarnym dla urzędników niesędziów, występuje z tego urzędowania, a jego miejsce zastąpić ma, jak słychać, jeneralny dyrektor ceł Schuhmann.

Tajnego wyższego radzcę sprawiedliwości v. Schelling zamianowano prezesem sądu apelacyjnego w Halberstadt.

Jak to już w wczorajszym numerze na tém miejscu wspomnieliśmy, bawi obecnie kilku członków rodzin panujących u dworu tutejszego. Reichs- und Staats-Anzeiger opisuje obszernie przebieg obiadu galowego, danego wczoraj na uczczenie księstwa Walii. Z sprawozdania tego dowiadujemy się, że cesarz w obiedzie tym nie wziął udziału dla tego, że temperatury w tak obszernéj sali nie można było tak dokładnie unormować, jak to stan zdrowia panującego wymaga. W nieobecności zatém cesarza wniosła dostojna jego małżonka w języku niemieckim toast na pomyślność księcia i księżnéj Walii.

Streszczenie prawa o ślubach cywilnych.

(Podług Prov. Corr.)

Przez obie Izby sejmu przyjęte prawo o wydawaniu dokumentów pod względem stanu cywilnego i formie zawierania małżeństw podaje (mianowicie co do ostatniego punktu) następujące główniejsze ustawy:

Ogólne rozporządzenia. Wydawanie dokumentów chrztu, ślubu i śmierci wykonywać wyłącznie będzie urzędnik stanu cywilnego, którego zamianuje państwo, przez wpisanie w rejestra na to przeznaczone. W gminach miejskich winni burmistrze urząd stanu cywilnego sprawować. Burmistrz atoli jest upoważniony z prawem odwołania powierzyć urząd ten współurzędnikowi lub innemu członkowi zwierzchności gminnéj. Władza gminna może także postanowić zamianowanie osobnego urzędnika stanu cywilnego. Ten zaś zostanie zamianowanym przez naczelnego prezesa na przedstawienie zwierzchności gminnéj. — Zarazem winna gmina zamianować przynajmniéj jednego zastępcę urzędnika stanu cywilnego. Postanowieniem zwierzchności gminnéj po wysłuchaniu przedstawicieli gminy mogą większe miasta za przyzwoleniem naczelnego prezesa na kilka okręgów urzędu stanu cywilnego być podzielone.

W gminach wiejskich nastąpi oddzielenie okręgów urzędów stanu cywilnego i zamianowanie takowych urzędników na wniosek wydziału powiatowego, a gdzie takowy nie istnieje, po przesłuchaniu zwierzchności gmin przez naczelnego prezesa. Oddzielenie okręgu urzędu stanu cywilnego nastąpi w ten sposób, że takie okręgi zajmować będą jeden lub więcéj cyrkułów gminnych. Większe gminy mogą składać się z więcéj okręgów. Każdy urzędnik gminy, mianowicie każdy przełożony gminy (burmistrz i t. p.) jest zobowiązany, sprawować funkcye urzędnika stanu cywilnego albo jego zastępcy w tym okręgu, do którego cyrkuł jego głównego urzędu należy. Ten obowiązek mają również płatni przełożeni okręgów administracyjnych, złożonych z kilku gmin powiatu (przewodniczący w urzędzie, członkowie urzędu ławnicy, członkowie zarządu kościelnego i t. d.) z wyjątkiem jednakże starostów prowincyi Hanowerskiéj i naczelników urzędów w obwodzie rejencyjnym Wiesbadeńskim. Samodzielne okręgi dominialne i przewódzcy tychże okręgów uważani są tak samo jak gminy i przywódzcy gmin.

Dozór nad sprawowaniem urzędu stanu cywilnego należy w gminach wiejskich, podlegających ustawie powiatowéj z 13 grudnia 1872, do wydziału powiatowego i w wyższéj instancyi do sądu administracyjnego. Gdzie zaś powyższa ustawa nie jest wprowadzona i w gminach miejskich zastępować mają wydział powiatowy i sąd administracyjny te władze, którym służy prawo dozoru nad sprawami gminnemi.

Jeśli urzędnik stanu cywilnego wzbroni się akt jakiśkolwiek do urzędu jego należący spełnić, wtedy może być na wniosek interesowanych przez sąd (pierwszéj instancyi) do tego zmuszony.

Każdy urzędnik stanu cywilnego ma obowiązek prowadzić trzy rejestry, i to: rejestr rodzących się, rejestr zaślubiających się i rejestr umierających.

O rejestrach rodzących się: Każde urodzenie się dziecka winno być w przeciągu tygodnia doniesione urzędnikowi stanu cywilnego okręgu, w którym dziecko się urodziło. Do doniesienia są obowiązani: 1) ojciec prawy; 2) obecna przy urodzeniu akuszerka; 3) obecny przytém lekarz; 4) każda inna przytém obecna osoba; 5) ten, w którego mieszkaniu lub lokalu urodzenie nastąpiło; 6) matka, skoro uczynić to zdoła. Jednak te osoby, które w powyższém następstwie później są wymienione, są obowiązane do doniesienia tylko wtedy, jeśli przed niemi zamieszczona osoba obowiązana nie znajduje lub donieść nie może. Doniesienie winno nastąpić ustnie przez obowiązanego samego lub przez inną osobę, która o tém naocznie powzięła wiadomość. Wpisanie urodzenia ma zawierać: 1) imię i nazwisko, stan lub zatrudnienie i miejsce zamieszkania donoszącego; 2) miejsce, dzień i godzinę urodzenia; 3) płeć dziecka; 4) imiona dziecka; 5) imię i nazwisko, religią, stan lub zatrudnienie i miejsce zamieszkania rodziców. W razie, jeśliby imiona dziecka w czasie doniesienia jeszcze nie były ustanowione, powinny takowe później a najdłużéj w przeciągu dwóch miesięcy po urodzeniu być doniesione. Ich zapisanie nastąpi na marginesie pierwszego zapisu.

O formie zawierania ślubów i rejestrach ślubnych. Ślub ważny wobec państwa może być zawarty tylko w formie, jaką przepisuje to prawo. Religijne ceremonie przy zawarciu ślubu używane mogą nastąpić dopiero po zawarciu małżeństwa przed urzędnikiem stanu cywilnego. Do zawarcia ślubu jest ten urzędnik stanu cywilnego potrzebny, w którego cyrkule jedna z zaręczonych osób zamieszkuje lub zwykle przebywa. Zaręczonym wolno jest wybierać między kilkoma urzędnikami stanu cywilnego. W razie piśmienego upoważnienia odnośnego urzędnika stanu cywilnego może zawarcie ślubu nastąpić także przed urzędnikiem stanu cywilnego innego cyrkułu. Zawarcie ślubu poprzedzać winny zapowiedzie. Przed postanowieniem ogłoszenia zapowiedzi winno być istnienie prawnie potrzebnych warunków do zawarcia ślubów wobec urzędnika stanu cywilnego udowodnione. Mianowicie mają zaręczeni w wiarogodnéj formie okazać: 1) metrykę; 2) zgodne oświadczenie tych osób, których przyzwolenie jest według prawa potrzebném. Urzędnik może okazanie tych świadectw nie uznać za potrzebne, jeśli stan rzeczy przez nie określony osobiście mu jest znany lub w inny wiarogodny sposób został udowodniony. Zapowiedzie winni być publikowane: 1) w gminie lub w gminach, w których zaręczeni mieszkają; 2) jeśli jedna z zaręczonych osób zwykle po za obecném miejscem mieszkania przebywa, także w gminie, w któréj obecnie przebywa, i jeśli miejsce mieszkania w przeciągu ostatniego półrocza zmieniła, także w gminie, która przedtém była miejscem jéj mieszkania. Doniesienie ma zawierać imię i nazwisko, stan lub zatrudnienie i miejsce zamieszkania zaręczonych i ich rodziców. Przybite być winno przez 2 tygodnie na ratuszu lub na innem do doniesień władzy gminnéj przeznaczonem miejscu. Jeśli urzędnik stanu cywilnego dowie się o przeszkodach ślubu, powinien zawarcia ślubu odmówić. Przeszkody, które innego rodzaju nie wstrzymują zawarcia ślubu.

Zawarcie ślubu dzieje się w ten sposób, że zaręczeni w obecności dwóch świadków przed urzędnikiem stanu cywilnego osobiście wolę swą zostania małżonkami objawiają, że oświadczenie to urzędnik stanu cyw. do rejestru ślubnego wpisuje i że wpisanie wykonywają zaręczeni i urzędnik st. cyw. Małżonkowie otrzymują natychmiast poświadczenie o zawartym ślubie. W razie, gdy nastąpi rozwód, lub ślub zostanie uznany za nieważny, lub za niebyły, jest obowiązkiem sądu ślubnego, zanotować to na marginesie rejestru ślubnego na podstawie wyroku, który opatrzony jest poświadczeniem prawomocności.

Sepultury. Każdy przypadek śmierci winien być doniesiony najpóźniéj na dniu następnym urzędnikowi stan. cywil. tego cyrkułu, w którego obrębie śmierć zaszła. Do doniesienia jest obowiązaną głowa familii, odnośnie jego wdowa, a jeśli takowy się nie znajduje lub donieść nie może, winien donieść ten, w którego mieszkaniu śmierć zaszła. Bez pozwolenia miejscowéj władzy policyjnéj żaden pogrzeb nie może być odprawiony przed wpisaniem przypadku śmierci do rejestru umarłych. Jeśli pogrzeb odprawił się nie według tego przepisu, to wpisanie przypadku śmierci nastąpić może tylko z przyzwoleniem władzy nadzorczéj po wypośrodkowaniu stanu rzeczy.

O poświadczaniu stanu cywilnego osób na morzu się znajdujących. Przypadki urodzenia i śmierci, zaszłe w czasie podróży na okrętach morskich, winny być według przepisu tego prawa najpóźniéj w następnym dniu po urodzeniu lub śmierci przez okręt w dzienniku poświadczone w obecności dwóch oficerów okrętowych, lub innych wiarogodnych osób. Przy wypadkach śmierci winna być także zanotowana prawdopodobna przyczyna śmierci.

Ustawy końcowe. Kto przepisanych obowiązków doniesienia zaniedba, poniesie karę pieniężną aż do 150 m., lub będzie więzieniem karany. Osobne prawo oznaczy warunki, źródło i miarę wynagrodzenia tych duchownych i sług kościelnych, którzy rzeczywiście w skutek tego prawa uszczerbek w swych dochodach poniosą. Aż do ogłoszenia tego prawa dostaną ci duchowni i słudzy kościelni, którzy w czasie ogłoszenia niniejszego prawa pozostają w urzędzie, za uszczerbek w dochodach, który się da okazać, wynagrodzenie z kasy państwowéj, które minister dla spraw duchownych i minister finansów oznaczą.

Prawo niniejsze wchodzi w życie z d. 1 października 1874 r. Wrzystkie przepisy, sprzeciwiające się temu prawu, tracą moc. Odnosi się to także do tych ustaw, które zakazują zawarcie ślubu z powodu różności wyznań religijnych i które rozporządzają współudział państwowy na chrzest.

* **Warszawa**, [Jeszcze o Unitach w Pratulinie. — Stein i Gromeka Podaliśmy czasu swego interesującą korespondencyą, opisującą gwałty moskiewskie spełnione na Unitach we wsi Pratulinie. Korespondent tutejszy do Czasu podaje jeszcze nader ciekawe szczegóły, odnoszące się do zajść w wspomnionéj wsi Protulinie, które poniżéj powtarzamy:

Kiedy już przestano strzelać, pułkownik Stein dał rozkaz, ażeby żołnierze wyłamali płot, by daléj ścigać tych ,co pozostali przy życiu; za płotem stał młody silny gospodarz z Derła z palem w ręku i wołał: Chłopci, bijte a chutko Moskali, ale obejrzawszy się i widząc, że sam jeden został, rzucił z ironią swój pal w pośród żołnierzy i wykrzyknął: sukinsyny, za czém wy mene ne ubiły.

Na miejscu, jak to było podaném, zginęło 9, nazajutrz umarło 6, do dziś dnia z 40 rannych nie żyje 20, jeszcze kilku jest niebezpiecznie chorych.

Gdy przestano strzelać, włościanie występowali przed wojsko i odkrywając piersi wołali: my za wiru choczemo umerti! strelajte!

Ciężko rannych znieśli do jednéj chaty; oczywiście matki, siostry, córki zbiegły się, ale widząc konających ani jedna nie zapłakała, ciche poważne, zdawały szczycić się, że mają bohaterów w swym rodzie, jedna wszedłszy zaczęła, jak mówią włościanie, zawodzić z żalu, obecny tam gospodarz odezwał się: Cyt, a czy ty ne znajesz za szczo, co znaczy, a czyż ty nie rozumiesz, w jakim to celu? Łkania kobiety ustały i zapanowała uroczysta cisza.

Stefan Czudrejak, poważny gospodarz ze wsi Derła, z synem jedynakiem dorodnym młodzianem, stali w pierwszych szeregach; biednemu synowi kula rozstrzaskała czaszkę, z pod któréj mózg wypływał i gdy mu powiedziano: Stefanie nie ma dla was pociechy, bo za parę godzin żyć przestanie wasz syn; Ojciec odpowiedział spokojnie: u mnie smutku nie ma — miałem jedynaka i z radością oddałem go za świętą sprawę naszéj wiary. Najwięcéj odznaczyli się włościanie ze wsi Derło, Zaczopki, Bahukuły; ale wszystkie wsie parafii Prołubie i nawet parafii sąsiednich poniosły ofiary.

Wszędzie panuje grobowa cisza, ale twarze są wypogodzone, wyryty na nich wyraz zadowolenia, że spełnili obowiązek, z którego się chlubią, i powiadają zaczęliśmy i wytrwamy.

Naczelnik powiatu Kutanin, który działał w Pratulinie, daléj postępując za odebranemi rozkazami, szuka środków do uśmierzenia, jak to w rządzie powiadają, buntu — zwołał wsie Komarowo i Wólkę Komarzyńską i przedstawiał włościanom, że jeżeli nie będą chodzili do cerkwi, to będą płacili kontrybucye i na postój otrzymają załogę wojskową, która ich zniszczy. Na to włościanie: i załogę i kontrybucye wytrzymamy, nikt nas nie zmusi, ażebyśmy pomimo woli do cerkwi chodzili i zmieniali wiarę ojców naszych, za którą umrzeć gotowi jesteśmy.

Obecnie bawi w Warszawie R. T. Nabokow, który chwilowo powołał do siebie ks. Popiela z Chełmu oraz gubernatorów Siedleckiego i Lubelskiego. Jaki będzie wynik téj narady, przyszłość nam to objawi; to tylko wiadomo, że ksiądz Popiel, który zapewne doniósł ministrowi, że włościanie są gotowi przyjąć zamierzone zmiany, a chcąc z siebie zrzucić winę téj pomyłki, oskarżył właścicieli ziemskich, że swojemi radami nastroili włościan na tak świetny opór, ale to tylko obelga dla włościan, którzy bez innéj porady, jak téj, którą zaczerpnęli w swojém sumieniu, umieli się wziąć do tak bohaterskiego poświęcenia.

Gubernator zaś Gromeka objawił zdanie, że po wstrzymać kroków represyjnych nie można, bo włościanieby się rozzuchwalili, czując pewną folgę i wszędzieby objawili opór trudny do zwalczenia, a wymagający wielkiego rozlewu krwi.

Jako wynagrodzenie za położone zasługi w kwestyi unickiéj miał Gromeka obiecany las pod Wolą Plebańską, który miał być niby sprzedany z wolnéj ręki; na to minister finansów nie przystał i odpowiedział carowi, że prędzéj się do dymisyi poda, ale jest zdania, żeby dać Gromece 15,000 rs. Na to car odpowiedział: dobrze, ale dopiero jak zostanie załatwiona kwestya unicka.

Pułkownik Stein otrzymał rozkaz złożenia raportu opisującego szczegółowo całe swoje postępowanie. Mówią, że już mu robią zarzut, iż naprzód strzelał, a dopiero potém płot wyłamał i bagnetami włościan rozpędzał. W sferach rządowych utrzymują teraz, że powinien był się ograniczać na tym drugim środku, a strzelania niepotrzebnego zupełnie zaniechać. Oczywiście, rząd się nigdy nie myli; trzeba będzie znaleść kilku kozłów ofiarnych.

Obecnie straż ziemska bardzo czynna i księża uniccy obowiązani są zdawać ciągle raporta. Otóż ks. Łącki, proboszcz w Chotyczach, zdał naczelnikowi powiatu Konstantynowskiego charakterystyczny raport następującéj treści:

„Mam zaszczyt donieść W. Panu, że w dniu dzisiejszym przybyli na nabożeństwo do cerkwi dwaj parafianie, mianowicie: sołtys, którego strażnik ziemski gwałtem przyprowadził, i starosta (starszy bratczyk), który przyszedł mi poradzić, ażebym się powiesił na sznurku, który oderznąłem od dzwonka odjętego, a który był przeznaczony do sygnowania rozpoczynającéj się Mszy świętéj.“

Powiadają, że Archimandryta warszawski i przełożony czerńców w Jabłonny na Podlasiu mieli do Petersburga w podaniach przedstawić, że chyba rząd i naród bez wiary może używać takich środków prześladowania unitów, ale silnie zostali zganieni przez Tołstoja. Jedni Rusini dają niezwyczajny znak żywotności.

* **Wiedeń**, 28 lutego. [Sprawy bieżące. — Podróż cesarza do Petersburga.] Na jutrzejszą konferencyą deputowanych zaproszony jest pomiędzy innymi także poseł polski, profesor Dunajewski. Dyskusya nad projektami do praw wyznaniowych stoi stósownie do dzisiejszéj uchwały Izby deputowanych na porządku dziennym środowego posiedzenia. W klubach przysposabiają już nader obszerne nad przedmiotem tym narady przedwstępne. Klub postępowców chciałby dyskusyą ogólną rozpocząć już jutro Dziś kursowały w klubie lewicy także zaproszenia przewodniczącego na dwa osobne posiedzenia członków klubu, mające się odbyć dla naradzenia się nad prawami konfesyjnemi. Jako mówców podczas rozpraw ogólnych wymieniają już dziś deputowanych Göllerich, Dürnberger i Schaffer; zachodzi przecież wątpliwość, czy w środę rzeczywiście przyjdzie już koléj na prawa wyznaniowe, ponieważ na porządku dziennym tegoż posiedzenia przed onemi mnóstwo innych spraw jest zapisanych i ztąd Izba w istocie ma być skłonną dyskusyą nad prawami konfesyjnemi jeszcze odroczyć na dzień jeden.

Ze wszystkich stron odzywają się obecnie coraz więcéj upoważnione rzekomo do tego głosy, które podróż cesarza Franciszka Józefa pod względem pokojowego jéj znaczenia łączą bezwarunkowo ze zjazdem trzech mocarzy w Berlinie, we wrześniu roku 1872 odbytym. Głosy owe starają się udowodnić, że i tym razem żadnemu z dwóch monarchów nie chodziło bynajmniéj o to, aby ustanowić jakiś program wzajemnéj akcyi i że nie można w podróży téj odkryć ani śladu jakiéjś tendencyi mięszania się, czy to w sprawy Wschodu, czy téż Zachodu z zamiarami nowych podbojów. Utrzymują one, że co do Zachodu uchodzi jak przedtém tak i obecnie za nienaruszalną chwilowo podstawę równowagi europejskiéj traktat pokoju frankfurtskiego. Co się zaś tyczy Wschodu to, jak korespondent tutejszy do Köln. Ztg mniema, nadwątlone stósunki państwa otomańskiego oraz odmienne stósunki w życiu społecznem obudwu dziś tak zaprzyjaźnionych ze sobą państw z góry czynią niepodobném „porozumienie się na każden przypadek,“ a tém mniéj o układaniu się pod względem podziału Turcyi, jakoby według planu przełożonego swego czasu przez cara Mikołaja posłowi angielskiemu sir H. Seymour, mogła być mowa. Rosya miała owszém zrzec się wszelkiego zamiaru rozprzestrzenienia na teraz granic swych kosztem Porty; Austrya znów zdecydować się miała na to, aby, jak to i w latach ostatnich już nie raz objawiała, mniéj być turecką, aniżeli sam sułtan.

* **Paryż**, 28 lutego. [Ze Zgromadzenia narodowego. — Doniesienia potoczne.] Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia narodowego nie przedstawiało szerszego interesu. Wczoraj odbyła frakcya skrajnéj prawicy, tak zwani „chevauxlegers,“ dość długie posiedzenie, na którém szczegółowo rozbierano kwestyą postawienia się frakcyi w obec rządu. Pan de la Bouillerie, który, jak wiadomo, był ministrem handlu od 24 maja do 27 października r. z., występował nader ostro przeciw prawemu centrum, które, jak utrzymywał, wywodzi od dawna już prawicę po prostu w pole. Przyganiono tam także wystąpienie pana Buffet przy sposobności wniosku pana Pouyer Quertier. Co się tyczy interpelacyi pana Gambetty i towarzyszy tegoż w sprawie mianowania merów, członkowie frakcyi postanowili badzo stanowczo wystąpić przy téj sposobności i wyłuszczyć idee swe, o ile one septennatu dotyczą, w sposób wcale nie dwuznaczny. Wielce także nie pokoją szwoleżerów usiłowania przywódców prawego centrum, zdążające do zamianowania księcia d'Aumale naczelnym wodzem armii francuskiéj i przedmiot ten był przez nich bardzo ściśle roztrząsany.

Według odnośnego rozporządzenia ministeryalnego werbowani być mają w znacznéj liczbie we wszystkich arsenałach, jeśli tego zajdzie potrzeba, i pośród ludnością cywilną robotnicy do Nowéj Kaledonii. Poszukiwani będą mianowicie kowale, ślusarze, stolarze i cieśle.

Wylosowywanie materaców w Mont de Piété, na które marszałkowa Mac-Mahon przeznaczyła złożone na jéj ręce przez dyrektora Presse, pana Débrousse, 100,000 franków, już się rozpoczęło. Czynność ta potrwa dość długo, ponieważ w ogóle materacy zastawionych jest 14,800 sztuk. Na wykupienie wszystkich potrzebaby około 120 do 125,000 franków. Z materacy tych wychodzi po 300 z Mont do Piété.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Deputacya sądowa w Gostyniu skazała wczoraj księdza Kruszkę, wikaryusza z Krobi, za „nieprawne“ wykonywanie funkcyi kapłańskich w 33 przypadkach na 330 tal. grzywien, odnośnie na 132 dni więzienia, a księdza Rezlera z W. Strzelec za to samo przewinienie w 46 przypadkach na 460 tal. grzywien, odnośnie na 184 dni więzienia. Królewska prokuratorya wniosła za każdy przypadek o karę pieniężną 50 tal. albo jednomiesięczne więzienie.

* Proces, wyznaczony na dzień dzisiejszy, w tutejszym sądzie kryminalnym księdzu Nawrockiemu z Cerekwicy o „nieprawne“ sprawowanie funkcyi duchownych, odroczony został dla braku świadków do czasu późniejszego.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 2 marca. Montagsrevue zamieszcza artykuł rozbierający znaczenie podróży cesarza Franciszka Józefa do Petersburga. W artykule owym podniesiono mianowicie, że punktem wyjścia w zbliżeniu Austryi do Rosyi było zawarcie ściślejszego sojuszu z Niemcami. Szlachetne usposobienie cara Aleksandra nie dopuszcza najmniejszéj wątpliwości co do szczerości przyjaznych pomiędzy Rosyą a Austryą stósunków. Skoro mężowie stanu realni, jak książę Bismarck, książę Gorczaków i hrabia Andrassy uznali interes utrzymania pokoju za konieczny, wątpić nie można, że są oni zdecydowani także temu interesowi podporządkować wszelkie inne sprawy. Łączność tych trzech najpotężniejszych mocarstw Europy więcéj niemal jest niż rękojmią pokoju, jest to pokój w istocie. Artykuł opiewa daléj, że kroki dyplomatyczne ku doprowadzeniu do skutku handlowo-politycznego zbliżenia Austro-Węgier do Rosyi doznały u rosyjskich dyplomatów nader dobrego przyjęcia i istotnego poparcia. Odnoszące się zaś do tego rokowania rozpoczną się niebawem w Petersburgu.

Białogród, 2 marca. Rząd wysłał radzcę stanu Petroniewicza do Londynu, aby tamże wejść w układy celem zawarcia pożyczki hipotecznéj w kwocie 12 milionów franków.

Paryż, 2 marca. Według nadeszłych do téj pory wiadomości o rezultacie wczorajszego wyboru uzupełniającego do Zgromadzenia narodowego, otrzymali w departamencie Vienne! Lepetit 33,000 głosów, Beauchamp 30,500; w departamencie Vaucluse: Ledru Rollin 28,200, Biliotti 24,500. Zdaje się, że wybór pp. Ledru Rollin i Lepetit, którzy obadwaj są kandydatami republikanów, jest zapewniony.

Peszt, 2 marca. Prezes gabinetu, pan Szlavy, miał, jak donosi Pester Korrespondenz, dwugodzinne posłuchanie u cesarza we Wiedniu, na którém zdał ustnie sprawę o położeniu interesów węgierskich. Oznajmił on przy téj sposobności, że ministerstwo zdecydowaném jest podać się do dymisyi, formalnego podania w téj mierze atoli nie przełożył cesarzowi, ponieważ cesarz, który w tym tygodniu zamierza przybyć do Pesztu, wyraźnie zastrzegł sobie dalszą decyzyą do téj chwili.

* Z Rzymu otrzymujemy od ks. Jana Lewickiego, dra filozofii, następujące pismo, które z tém nadmienieniem zamieszczamy, iż kwestyą, o któréj tu mowa, niniejszém za wyczerpniętą uważamy.

W dodatku do Kuryera numeru 42 wyczytałem protest jednego z członków Towarzystwa Przyj. nauk Pozn. przeciwko memu sądowi o stósunku książki ks. Polkowskiego: „Żywot Mikołaja Kopernika itd.“, do Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Oświadczamy, iż powodem sądu naszego, że książka ks. Polkowskiego była uznana godną konkursowéj nagrody, były najpierw słowa autora na str. IV: „Jest tedy zamiarem naszym, odpowiadając na zadany przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk temat, po wstępie ogólnym i t. d.“ — a następnie ta okoliczność, że zarząd Tow. Przyjaciół Nauk rozesłał książkę ks. Polkowskiego wraz z album prenumeratorom. Zapewne, że ze słów przytoczonych ks. Polkowskiego nie wynika koniecznie i jedynie to, jakoby jego książka była zyskała pochlebny sąd Towarzystwa; wszakże słowa te połączone z faktem, że książka ks. Polkowskiego była przez zarząd Towarzystwa wybraną, czy przyjętą za dzieło, na które prenumerowaliśmy, powinny nas uniewinnić wobec Towarzystwa Przyjaciół Nauk i zasłonić od zarzutu lekkomyślnego sądu. Oświadczenie członka Towarzystwa w Kuryerze jest jasne i dzisiaj wie publiczność, jaki był istotny stósunek książki ks. Polkowskiego do Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Dotychczas wszakże tak jasną ta rzecz nie była, bo mamy np. oświadczenie pewnéj osoby z Królestwa utrzymującéj, że w Królestwie dość ogólném jest mniemanie, iż książkę ks. Polkowskiego spotkała konkursowa nagroda. To mniemanie, tak my przynajmniéj sądzimy, funduje się bardzo słusznie tak na fakcie tym, że zarząd Towarzystwa książkę ks. Polkowskiego prenumeratorom rozesłał, jak na słowach ks. Polkowskiego. Ze rozesłanie książki mogło publiczność na takie mniemanie naprowadzić, rzecz jest z siebie jasna. Ze zaś słowa ks. Polkowskiego: „odpowiadając na temat przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk stawiony,“ mają być rozumiane tak, że ks. Polkowski chciał na temat przez Towarzystwo stawiony odpowiedzieć i nie odpowiedział, — a nie, że chciał odpowiedzieć i odpowiedział, to dopiero słowa członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk wypowiadają.

W końcu tę jeszcze uczynić musimy uwagę, i Członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk inaczéj określił stósunek książki ks. Polkowskiego do Towarzystwa Przyj. Nauk, a inaczéj także sekretarz Towarzystwa w Tygodniku Illustrowanym warszawskim. Sekretarz Towarzystwa mówi w Tygodniku [1]) o książce ks. Polkowskiego, iż „jako jedyna do konkursu przyjęta być nie mogła;“ z czegoby wynikało, iż wcale sądzoną nie była, gdy tymczasem z oświadczenia w Kuryerze dowiadujemy się, że dwa razy sądzoną była.

Ks. Jan Lewicki
dr. philos.

[1]) Tom XI nr. 271. Oświadczenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, iż książka ks. Polkowskiego nie zyskała pochlebnego sądu, nie było nam znane. Pierwszy raz dowiedzieliśmy się o niém w tych dniach z Tygodnika Illustrowanego. Bawiąc po części po za W. Księstwem, jesteśmy często w tém położeniu, że nie odbieramy pism z Księstwa regularnie; być może, że oświadczenie było w tym numerze Dziennika, którego nie mieliśmy sposobności czytać.

ROZMAITOŚCI.

Doktorki. Ruski Mir donosi, że dnia 19 i 29 grudnia r. z. dwie Rosyanki Jakowlewa i Prużańska, po ukończeniu nauk medycznych w uniwersytecie zurychskim broniły publicznie napisanych przez siebie rozpraw na stopień doktora. Dysertacya Prużańskiéj nosi tytuł: „Ueber die multuroculare echynococcus Geschwulst in der Leber“; dysertacya zaś Jakowlewéj ma tytuł: „Ueber keratitis in terstitialis giftusa“. Doktorantki miały zachowywać się spokojnie i odpierać zarzuty oponentów bardzo zręcznie.

* **Literaci węgierscy** od pewnego czasu usilnie pracują nad uproszczeniem pisowni ojczystego swego języka. Pragną mianowicie historyczne brzmienia pojedyńczych liter eliminować i do czysto jonetycznego znaczenia sprowadzić wszystkie litery. Obliczają już, że na zmianie téj publicystyka węgierska oszczędzi rocznie około 1,200,000 arkuszy papieru, 4800 dni roboczych zecera, t. j. razem około 50,000 złr. Sam Hon, który najgorliwiéj zajmuje się tą sprawą, oszczędzi, jak powiada, 150,000 arkuszy rocznie, jeśli brzmienia, jak „ny“, „ly“, „es“ itp., zastąpi pojedyńczemi literami.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Poznań, 3 marca

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Książę Sułkowski z Rydzyny, hr. Tyszkiewicz z Siedlca, Skarzyński z Miedzianowa, Chłapowski z Leśnic, Radoński z Krześlic, Sczaniecka z Boguszyna, Niemojowski z Dzierzchnicy, Dziembowski z Roszkowa, prob. Taczanowski z Grodziszczka, Stromfeld z Bydgoszczy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Ciszewski z Warszawy, Pągowski z żoną z Głuszyna, Budziszewski z Łowczka.

HOTEL RZYMSKI. Molinek z Wyjewa, Krause z Warszawy.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Korytowski z Rogowa, Kolszewski, Bernhard, Grotthaus i Rabe z Berlina.

HOTEL BERLINSKI. Kugler z Kroszynka, Schreiber z Lwówka.

Odchodzące pociągi

od 1 stycznia b. r. począwszy.

	Oznaczenie pociągu.	klasy.	god.	min.	pora dnia
	Z Poznania do Wrocławia.				
1	Pociąg osobowy	1—4	5	4	przed poł.
2	Pociąg osobowy	1—3	11	49	przed poł.
3	Pociąg osobowy	1—4	4	4	po połud.
4	Pociąg mięszany	2—4	7	10	wiecz.
	(Poc. lok. Poznań Leszno)				
	Z Poznania do Krzyża.				
1	Pociąg mięszany	2—4	6	26	przed poł.
2	Pociąg osobowy	1—3	11	14	przed poł.
3	Pociąg mięszany	2—4	7	44	wieczor.
4	Pociąg osobowy	1—4	11	33	wieczor.
	Z Poznania do Bydgoszczy.				
1	Pociąg osobowy	1—4	5	15	przed poł
2	Pociąg mięszany	1—4	11	30	przed poł
3	Pociąg osobowy	1—3	4	14	po połud.
4	Pociąg mięszany	1—4	8	—	wiecz.
	(Poc. lok. Poznań Gniez.)				
	Z Poznania do Zbąszynia (Frankfurt n. O. Gubena.				
1	Pociąg osobowy	1—4	6	—	przed poł.
2	Pociąg osobowy	1—3	10	39	przed poł.
3	Pociąg osobowy	1—4	3	49	po połud.
4	Pociąg mięszany	2—4	7	14	wiecz.
	(Poc. lok. Poznań-Zbąszyń)				

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97½ płacono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 93¾ płc., poznańskie listy rentowe 96¾ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe

111 płac., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 101 płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100⅜—½ płac., pozn., 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100¼ płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 96 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 93½ płc., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 100¾ płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92¼ płac., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97½ płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 106 płac., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 123 płac., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 160 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101 płac., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 45½ płac., banknoty zagraniczne 99⅝ płac., rosyjskie banknoty 92⅝ płac. Ostdeutschebank 78½ płac. Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypow. — centn., cena wypowiedzenia 60½, na luty-marzec 60½, na marzec-kwiecień i na wiosnę 61¼, kwiecień-maj i maj-czerwiec 61½, czerw.-lip. 61¾ talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedzenia 21⅓, na marzec 21½, na kwiecień 22⅛, na kwiecień-maj 22⅞, na maj 22⅝, na czerwiec 22½, na lipiec 22¾, na sierp. 23 talarów.

W MĄKA. Poznań, 3 marca. Pszenna Nr. 0 i 1 6½—6¾ tal., rżana No. 0 i 1 5¼—5⅛ tal. za 50 kil. bez akcyzy.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Berlin, 2 marca.

Pszenica: w miejscu 71—91 tal. za 1000 kilogramów podług gatunku żąd., żółta — tal. z kolei płac., wysoko piękna biało-polska — tal. z dworca kolei płac., na stycz.-luty — tal. płac., marzec-kw. 85¼ tal. płc., kw.-maj 86—86¼—86⅜ tal. pł., maj-czerwiec 85—85½—85⅝ tal. płac., — tal. żąd., czerw.lipiec 84½—⅝ tal. płac., lipice-sierpień 87½—87½—87¼ tal. pł., wrzesień-październik 80¼—84¾ tal. płac., — tal. żąd., nowa usance na kwiecień-maj 85½ tal. płacono. Wypowiedziano 5000 centnarów. Cena wypowiedzenia 85⅜ talarów.

Żyto: za 1000 kilogr. w miejscu 60—68 tal. podług gatunku żąd., rosyjskie 60½—62½ tal. z kolei i st. tku pł., lepsze 62—65 tal. z kolei pł., piękne rosyjskie — tal. z kolei płacono, krajowe 65—67 talarów z kolei płacono, wysoko piękne krajowe — tal. płacono, styczeń-luty — talarów płacono, luty-marzec 63—63⅝ tal. płac., marz.-kw. — tal. płac., na wiosnę 62⅝—62¾ 62½ tal. płac., kw.-maj — tal. płac., maj-czerw. 61½—61¾—61½ tal. płc., czerw.-lipiec 60½—60¾—60⅝ tal. pł., lip.-sierp. 59 59¼—59⅝ tal. płc, sierp.-wrzes. tal. płac., wrzesień-październik 58—¼—⅛ talar. płacono. Wypowiedziano 5000 centnarów. Cena wypowiedzenia 63 talarów.

Jęczmień: w miejscu 58—75 tal. stósownie do gatunku żądano.

Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 52—62 tal. podług gatunku żąd., czeski 60—62 tal. płac., galicyjski — tal. płacono., wsch. i zach. pruski 58—61 tal. płacono, pomorski i ukermarchijski 60—62 tal. z kolei płac., na stycz.-luty — tal. z dworca kolei płacono, na wiosnę 59¼ tal. płacono, maj-czerwiec 59¼ tal. płac. czerwiec-lipiec 58¼ tal. płacono, lipiec-sierpień 55⅛ tal. płac. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Groch: do gotowania 59—66 tal., na paszę 53—58 tal.

Mąka pszenna: numer 0 11⅝—11⅞ tal., numer 0 i 1 10⅝—10⅞ tal.

Mąka rżana numer 0 9⅝—9⅓ tal., numer 0 i 1 9⅛—8⅔ tal. za 100 kilogramów bez akcyzy włącznie z miechem.

Mąka rżana No. 0 i 1 na stycz.-luty 8 tal. 28½ sgr. do 9 tal. 2 sgr. płc., na luty-marzec i marz.-kw. — tal. — sgr. do — tal. — sgr. płac., kw.-maj 9 tal. 3—4 sgr. płc., maj-czerw. 9 tal. 1⅛—3½ sgr. do — tal. płac., czerwieclipiec 9 tal. 1—2 sgr. płac, lipiec sierpień 8 tal. 29 sgr. do — tal. — sgr. płac., wrzesień-paźdz. 8 talarów 25—26 sgr. płacono. Wypowiedziano 1000 centnarów. Cena wypowiedzenia 9 tal. 1 sgr.

Nasiona olejne: rzep — tal., rzepik — tal. płac.

Oléj rzepiowy w miejscu kez beczki 19⅛ tal. płc., z beczką 19¹¹/₂₄ tal. pł., na grud.-styczeń, stycz.eń-luty i luty-marz. 19⅓—19 tal pł., marz.-kw. — tal. płc., kwiec.-maj 19⅔—20⅓ tal. płac., maj-czerwiec 19⅛—20⅛ tal. płac., sierp.-wrzesień — tal. płac., wrzesień-październik 21—21⅓ tal. płacono, październik-listopad 21⅛—½ tal. płacono. Wypowiedziano 200 centnarów. Cena wypowiedzenia 19½ talarów.

Oléj lniany w miejscu 23½ tal. płac.

Oléj skalny 100 kilo z beczką w miejscu 10¼ tal. płc., na stycz.-luty 9⅝ tal. pł., luty-marz. 9⅜ tal. płc., kwiec.-maj 9 7/12 tal. płacono, maj-czerwiec — tal. płacono, wrzesień-październik 10⅔ talarów płacono. Wypowiedziano — bar. Cena wypowiedzenia — talarów.

Okowita: pr. 10,000 prct. w miejscu bez beczki 22 tal. 4—5 sgr. płacono, z beczką na styczeń-luty — tal. — sgr. do — tal. — sgr pł.c, luty-marz. 22 tal. 8 sgr. do — tal. — sgr. płacono, marzec-kwiec. — tal. — sgr płac., kwiec.-maj 22 tal. 18—15—18 sgr. pł., maj-czerwiec 22 tal. 22—1921 sgr. płac., czerwiec-lipiec 23 tal. 2 sgr., do 23 tal., do 23 tal. 1 sgr. płac., lipiec-sierpień 23 tal. 10—9—10 sgr. do — tal. — sgr. płac., sierpień-wrzesień 23 tal. 10 sgr. do — tal. — sgr. płc., wrzesień-październik — tal. — sgr. płacono. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena wypowiedzenia 22 tal. 9 sgr. płacono.

Wrocław, 2 marca.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie).

Wypowiedziano: — centn. żyta, — centn. owsa 100 centnarów oleju rzepiow., — cent. rzep., 5000 litrów okowity.

Nasienie koniczyny czerwonéj, słabo, pośledne 11¼—12¼, średnie 12¾—13¾, piękne 14½—15½, wyborowe 15¾—16½.

Nasienie koniczyny białéj, bez zmiany, pośledne 12—14, średnie 15—17, piękne 18½—20, wyborowe 20½—22.

Żyto: za 1000 kilogr., wyżéj, ukończone kontrakty —, na luty, luty-marzec i marzec-kwiecień 62¼ tal. płac., — tal żąd., kwiecień-maj 62—62½ tal. płac., — tal. żąd., na maj — tal. płacono, maj-czerwiec 62⅜ tal. płacono, czerwiec-lipiec 63 talarów żąd., — tal. płc., lip.-sierp. — tal. żądano, wrzesień-październik — tal. żąd., — tal. płacono.

Pszenica: za 1000 kilogram. 84 tal. żądano.

Jęczmień: za 1000 kilogr. 70 tal. żądano.

Owies: za 1000 kilogramów 57 tal. żąd., na luty — tal. płac., kwiecień-maj 57⅜ tal. płacono i żąd., maj-czerwiec 58¼ tal. żądano, lipiec-sierp. — tal. płac. i żądano.

Rzep: za 1000 kilogramów 84 tal. żądano.

Rzepik za 1000 kilog. listop.-grudz. — tal. żądano i płacono.

Oléj rzepiowy: staléj, ukończone kontrakty. Cena wypow. — płac., za 100 kilogr. w miejscu 18⅝ tal. żąd., na marzec 18½ tal. pł., marz.-kwiecień — tal. żąd., — tal. płacono, kw.-maj 18⅜ tal. żądano i płacono, maj-czerwiec 18⅝ talarów żądano, — tal. płacono, wrzesień-październik 20 talarów płacono, — tal. żądano.

Okowita: bez miany, za 100 litr. po 100% litr. w miejscu 21⅓ tal. żąd., 21½ tal. płac., z wypożycz. beczkami — tal. płac., na marzec i marz.-kw. 22⅛ tal. płacono i żąd., kwiecień-maj 22⅞—⅚ tal. płacono i żądano, maj-czerwiec — talarów płacono, czerwiec-lipiec — tal. żąd., — talarów płacono, lipiec-sierpień sierpień wrzesień 23½ tal. żądano, — tal. płacono.

Wrocławska cena targowa, 2 marca.

Ocenienia komisyi policyjnéj.	piękne tal. sg. fn.	średnie tal. sg. fn.	pośledn. tal. sg. fn.
Pszenica biała	8 27 6	8 15 —	7 20 —
żółta	8 17 6	8 8 —	7 20 —
Żyto	7 2 6	6 20 —	6 5 —
Jęczmień	7 7 6	6 27 6	6 12 6
Owies	6 2 —	5 27 6	5 22 6
Groch	6 10 —	6 — —	5 20 —

100 kilogr. nętto

Ocenienia izby handlowéj.	piękne tal. sgr. fen.	średnie tal. sgr. fen.	pośledne tal. sgr fen.
Rzep	8 2 6	7 22 6	6 20 —
Rzepik zimowy	7 20 —	7 — —	6 15 —
„ latowy	7 15 —	6 25 —	6 10 —
Lnica	7 10 —	7 — —	6 10 6
Siemie lniane	9 — —	8 — —	7 — —

Bydgoszcz, 2 marca.

Powietrze: Wiatr. Z rana —1, w południ. +1 Réaumura.

Pszenica: wysoko pstra i biała 81—83 tal., pstra i jasno pstra 76—80, niebieskie czubki i powleczona 63—72 tal. za 1000 kilogr.

Żyto: czyste i jasne 61—63, nieczyste 57—60 tal. za 1000 kil.

Jęczmień wielki bez nacięcia i czysty 64—67, nieczysty 60—62 tal. za 1000 kilogr.

Jęczmień mały podług jakości 53—58 tal. za 1000 kilogramów.

Groch do gotowania 52—57, na paszę 50—52 tal. za 1000 kil. podług jakości płac.

Łubin: niebieski 40—43, żółty 43—46 tal.

Wyka: 44—48 tal.

Owies podług jakości 48—53 tal. za 1000 kil.

Okowita: 21⅓ tal. za 100 litrów po 100%.

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w Londynie“

Żadna choroba nie potrafi się oprzeć wyśmienitéj Revalescière du Barry i okazuje się takowa skuteczną bez medycyny i bez kosztów przy wszystkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, gruczołowych, flegmowych, oddechowych, pęcherzowych i nerkowych, przy tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryach bezsenności, słabości; hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, uderzeniu krwi, szumie w uszach mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes melancholii, spadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrze, blednicy. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o przypadkach wyzdrowienia, przy których wszelkich medycyn napróżno używano.

Świadectwo No, 79,810. Dyseldorf, 9 listopada 1872.

Córka moja cierpiała od kilku lat peryodycznie na bardzo dokuczliwy ból głowy i womity. Po używaniu przez krótki czas Pańskiéj Revalescière obie choroby ustały i od tego czasu córka moja cieszy się zupełném zdrowiem. U innéj damy, która cierpiała na całkowity brak apetytu, wystarczyło kilka paczek Revalescière ażeby ją stawić w możności pożywania i trawienia wszelkich potraw. Mogę zatém tę wyborną potrawę z najlepszém sumieniem polecić. E. A. Klem trawdowa.

Świadectwo No. 73,800. Mohács, 20 grudnia 1871.

Pańskiéj sławnéj Revalescière używałem przez trzy miesiące i przez to pozbyłem się całkowicie hemoroidów, na które od kilku lat cierpiałem, to mnie spowodowało polecić ją do używania jednemu z moich przyjaciół, który cierpi na suchoty.

Józef Uhlein, budowniczy.

Certyfikat No. 65,810. Neufchateau (Wogezy) grudnia 1862.

Córka moja, 17 lat licząca, cierpiała w skutek ustania regularności na najstraszniejsze rozstrojenie nerwówna tak zwany taniec św. Wita w najwyższym stopniu i wszyscy lekarze wątpili o możebności jakiéj pomocy Od tego czasu zacząłem ją, z porady mego przyjaciela żywić Revalescière, i ten wyśmienity pożywczy środek przywrócił ją całkiém do zdrowia ku zdumieniu wszystkich, którzy cierpiąc ą znają; jest ona zupełnie zdrowa. Uzdrowienie to zrobiło tu wielkie wrażenie i wielu lekarzy, którzy wszyscy oświadczyli, że choroba ta niejest do wyleczenia, zdziwiło się, widząc dziecko moje silném świeżém i pełném zdrowia.

[1402]. Martin, Officier Comptable en retraite

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal.. 27 sgr., p 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżnek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr.,48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse w wszytkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w

Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
Landsbergu n. W.: Jul. Wolff.
Poznaniu: A Pfuhl, w Czerwonéj Aptece, Kaug & Fabricius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski,
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Scholz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Kaul Schneider, Robert Spiegel.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 3 Lutego 1874 (Kursa końcowe.)

	Not. 2			Not. 2
Nadreńs. kol.	130½	130¼	Ostd. Bauk.	78	78
Kol.| Min. kol.	131½	131¼	dito Prod Bank.	27	27
Szwaj Limburg	22¼	22½	Poz. Wechslb.	5⅛	6¾
March. koléj	39¼	41¾	Akcye Telusa.	—	słab.
Pozn ac.	46¼	45¾	Dormun. Unia	63⅛	62
Aus. ak kred.	145¼	144¾	Immobilien	93	93½
dito banknoty	90¼	90⅛	Südend.	21	21
berl bank weks	51½	51	Laurahütte	163⅛	162
Wr. Disconto.	80	80			

Berlin, dnia 3 Lutego [1874. (Kursa końcowe.

	Not. 2			No. 2
Pszenica. wzm.			Wypow żyta.	—	100
Kw-Maj	86¾	86¾	Wypow okow.	—	—
Lip Sier.	80¾	80⅝	**Kapitały:** stale.		
Żyto słab			Galicyany	104	104¼
Kw. Maj	62¾	62⅝	Pr. pap. państ.	92	92¼
Maj.-Czer	61⅝	61⅝	Poz. n. 4 % lis. z	93⅞	93⅞
Czer Lip	58⅜	58½	Poz. listy rent	97	96⅞
			Koléj państw	191½	191½
Oléj rzepi stale			Lombardy	92¼	93¼
Luty	19⅝	19⅞	Aus. los 1860	96¼	96⅝
Kw.-Maj.	20	20⅛	Włochy	61¾	61¼
Wrz. Paź.	21⅛	21¼	Amerykany	100⅛	100
Okowita wzm.					
Kw. Maj	22 12	22 5	Turki	40⅝	40½
Czer. Lip.	22 26	22 9	7½ % Rumuń.	43½	44⅜
Sier. Wrz.	23 6	23 17	Pol. lik. list. za	68	68
Oweis słab.			Rosyjsk. noty.	92⅝	92⅞
Kw. Maj	59½	59¼	Srb. austr. ren	66⅝	66⅜

Szczecin dnia 3 Lutego 1874. (Kursa końcowe.)

	Not. 2			Not. 2
Pszenica stale			w miejscu		
Grud.	—	—	Luty	—	18⅜
Na Wiosnę.	84¾	84½	Na Wiosne	19	—
Czer. Lip.	84¾	84¼	Na Jiesień.	20⅛	20 1/24
Żyto: stale		60	**Okowita** niezm		
Na Wiosnę.	61	½	W miejscu	21⅓	21⅓
Maj.-Czer.	60	59½	Grudzień	—	22½
Na jesień	57½	57¼	Na Wiosnę	22½	22⅞
Oléj rzepi stale			Maj.-Czer.	23	23¼

Rządzca Polak,
z małą familią, poszukuje miejsca od św. Jana. Bliższéj wiadomości udzielą pp. Wny **Rejewski** w Strzyżewie-Paczkowo p. Trzemesznem i Wny **Wierzbicki,** kupiec w Gnieźnie. (426)

Angielskie siodła męzkie i damskie, **munsztuki, trenzle, wędzidła, ostrogi, czaprak, dery** stajenne jako też **ubiory dla koni, spicruty** i **bicze** do powozowéj jazdy angielskie i Stanaiczki.

Podróżne i ręczne **kufry, torby** damskie, podróżne i do pieniędzy itd., w ogóle **przyrządy** do **konnéj jazdy** i **sprzęty do podróży** wszelkiego gatunku poleca w wielkim doborze (424)

August Klug,
plac Wilhelmowski No. 4.

Wielki wybór
Machin do szycia
LA SILENCIEUSE

Hamburgsko-ameryk. Tow.
Pollack, Schmidt i Sp.
poleca [1302]
Fabryka bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann,
Poznań, plac Sapieżyński 1.

Na Piaskowéj ulicy No. 8 w podwórzu, piętro II, są **3 pokoje** z meblami lub bez mebli od 1 kwietnia do wynajęcia. (432)

Subjekta i **ucznia** poszukuje cukiernia (421),
F. Rudzkiego.

Co dopiero wyszło **13 wydanie** dzieła p. t.:
Dzieje
Starego i Nowego Testamentu
dla
szkół katolickich
ze 112 obrazami i mapami Palestyny i Egiptu
przez
Dra **Schustera,**
które na język nasz z niemieckiego przełożył
X. **F. Kozłowski.**
Ludwik Merzbach w Poznaniu.

Palarnia kawy parowéj
na sposób angielski
G. F. Zielke & Co.
sprzedaje **Rio** funt po 9 sgr., **Cuba** funt po 11 sgr., **Mocca II.** funt po 13 sgr., **Mocca I.** funt po 15 sgr.
Kantor: przy ul. Szkólnéj 4, I piętro. (356)

Dnia **11 marca r. b.** licytacya w **Czerniejewie** w lokalu p. Pierańskiego na
80 metr. brzeziny szczep. suchéj,
50 „ olszyny „ „
500 „ pieńków dęb., brzoz., sosn.,
30 sztuk brzeziny porządkowéj,
30 „ dębiny „
60 kupek gałęzi,
40 drągów brzozowych,
4000 tyczek do chmielu i dekowania. (428)
Zarząd leśny.

Pisarza gospodarczego i kucharza bezżennego poszukuje od św. Jana r. b. Dom. **Smiełów** p. Żerkowem. (427)

Najlepszy
Astr. kawior perłowy,
pięknego
wędz. łososia,
prawdziwe
Minogi elbl.
i
najlep. sardynki w oliwie
polecają (431)
Br. Andersch.

Przestrzegam niniejszém publicznie, ażeby żonie mojéj **Antoninie** z **Nowickich Klakow** nie dawano nic na mój rachunek, ponieważ żadnych długów za nią nie płacę. (429)
Fryd. Klakow.

Świeże szczupaki!
i **wędz. łososia** dziś poleca
K. Szulc,
[430] Wodna ul. 25.

Latarnie bez cylindra do Petrolejum
przy największym wietrze jasno się palące (wielka oszczędność w wydatku na cylindry),
Kuchnie petrolejowe,
Łóżka żelazne poleca jak najtaniéj
M. Sikorska,
Magazyn sprzętów domowych i kuchennych,
św. Marcin 13. (408)

Z pomiędzy niezliczonych odznaczeń, jakie otrzymała Howe-Maschinen-Companie za swe niezrównane machiny do szycia na wszystkich wystawach świata, podnosimy jedynie następujące: **Krzyż legii honorowéj** dla wynalazcy machin do szycia **Elias Howe jun., 18 medali złotych, 7 dyplomów honorowych, 6 medalów na saméj wystawie powszechnéj w Wiedniu w r. 1873,** najwyższe nagrody, jakie rozdzielone były

Howe-Maschinen-Companie
w Nowym Jorku
zawiadamia niniejszém, że, chcąc jedynie publiczności ułatwić nabywanie jéj sławnych machin i uchronić ją przed imitacyami itd., otworzyła w **Poznaniu, przy Rynku No. 68, narożnik ulicy Nowéj, filią dla prowincyi poznańskiéj i dla części Prus Zachodnich i Szląska,** któréj kierownictwo powierzone zostało

Panu Zygmuntowi Bernstein w Poznaniu.

Tak w naszéj pomienionéj filii, jak i w ajenturach téjże po miastach ustanowić się mających **muszą** nasze oryginalne machiny być sprzedawane **po cenach fabrycznych przez nas oznaczonych,** tak że wyzyskiwanie publiczności nie może mieć miejsca.

Wszelkie zamówienia na nasze oryginalne machiny Howego, tudzież podania o ajentury w wymienionym obwodzie, adresować należy do pana **Siegmund Bernstein.** [108]

Z szacunkiem.

Howe-Maschinen-Companie.
Dyr. F. Fontaine.

W komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.